

U/345 "Czarna droga na Lybiv - igchemna  
 z 6 mi lat mego zycia" -

WELYNELQ  
 dnia 19.11.78  
 W. Ziembka 676

Jak formy grezesociowe nakazuje, na ~~wstępie~~  
 tego listu pisanego do "Wspolu ze Spolicnym Stowa-  
 -wyprekiem Proroczymym, "Stopka" - musz, ni, Jmedo-  
 -dawic, by moe zwrócyc się z pisanego brótkiego pamietnika  
 p. t. "Wschodnie lony Polakow" od roku 1940 do 1946 na  
 Oberyjnie w Z. S. S. R. - Pobyt 6 letni na Lybivie. -  
 Jestem bratowa Prokora maam 74 lat - jitem emerytowa,  
 naukowca - wrocę przez 25 lat. -

Napad Niemców Hitlerowickich na nasz kraj w dniu  
 1 września 1939 r. - to powrót wielkiej tragedii naszego  
 Narodu. - Wszyscy wiedzieliśmy, że musimy bronić naszej  
 Ojczyzny, - że trzeba dla Niej stojić nie jedna, opierając się to  
 najwęższemu, - bo z własnego zycia. - I ja jako jedna z wielu  
 - wielu żon młodych - musiałam się rozstać z mężem,  
 który porzucił spóźni swój pistolet obowiazek - bronić  
 Ojczyzny. - Był to dla mnie kros, - bo nie długo zyciśmy  
 razem - zaledwie 3 lata. - Zostadam z podłoga wojny  
 ciwercy. - Zagnaję mscia obój milioimy nadzieję, że mój  
 wroci szczęśliwie po skończeniu wojny. - Los straszyd  
 inarej. - To namy kłose, długo czekałam na jego powrót.  
 Zauważyłam się, że nada dzień wroci - jak wracalo wielu  
 narzych żołnierzy. - Niestety, - zamiast niego - otrzymałam  
 1 ma, kartkę z dnia 29. X. 1939 r. z obozu w Starobielsku,  
 (poczt. skrz. № 15.) która, trzymam do dziś, jako najdroższą  
 pamiatkę. - Druga, o podobny treści, otrzymałam również  
 ze Starobieliska z dnia 22. XII. 1939 r. -

1939  
 Później po zakończeniu wojny (1939) mój Bronisław - oficer  
 rezerwy, został zwołany z niewoli niemieckiej, i wrócił  
 do domu, - do miasta Czortkowa woj. Ternopol, - gdzie  
 również mieszkał. - Niestety nie dowiedzieliśmy. - Na prawej  
 granicy Niemiecko - Rosyjskiej został aresztowany, -  
 i wywieziony do obozu w Starobielsku. - Od tego momentu  
 zaczęła się moja - moich rozpaczy - i malenkiej ciwercy -  
 - igchemna. - Gdyż z okdamarui że jady do mscia,  
 wywiezili mię na Lybiv. - Wywóz mój był 14 kwietnia



1940 roku. - Natomiast imię mego męża Bronisława  
Prokora ur. w 1905 r. syn Dawyda, - nastąpił 17 kwietnia  
w Katyniu (rel. O.P.) - jak podaje autor w swojej książce  
J. H. Zawodny - a przetłumaczona przez Lesława Kulawę  
o tytule „Imię w lesie” - Opracował ją Adam Morzyński.  
Na str. 312 jest narzeka mego męża. - - -

Mój pobyt wraz ze starszymi Rodzicami, matką 55 letnią -  
ojcem 69 lat, - i dźwiękiem pobłora rocznym był w Karachonie  
w sołchowie „Pierwanka” woj. „Nowa Ziemia”. - Tam  
pracowałam ciężko, - na budowie - na roli - sama jedna  
dając i trojgrom obciążeni; otrzymanie. - Wypęd z lepi-  
nki Karachonij nastąpił po zwolnieniu arestowania  
do miasta Semipalatynska. - Tam szukałam pracy według  
swego zawodu w szkolnictwie. - Nie znalazłam. - Zaangażowałam  
pracować w fabryce p. t. „Chłopko - Pradylna fabryka  
z Podstawy”. - Robiłam w waty nici. - Oprócz tego gdy wybu-  
-chła wojna Radziecko - Niemiecka, robidam dla wojska  
radzieckiego na front - rękawice i skarpetki na chłostach  
z powrojem wędny; - by mi marło wojsko z zimna na froncie.  
- Skłerałam do takiego artelu u dyr. Noskova, - który  
wrócił z frontu jako nievalida. - Oprócz tych robot  
wymienionych, pracowałam przy wykopaniu torfu  
z leśie - jako zapas paliwa na zimę - przy strażnicy  
komarów, na tej bagnistej ziemi. - Las w zimie przy  
silnych mrozach dochodzących do 48-50° wypróbowybałam  
bręgi rzeki „Tetyru”. - W mieście „Ustka mi nogorku”  
pracowałam przy budowie barin; bami; - dźwigając na  
nowiśkach cegły, - cement - zaprawę i. t. p. - Na wiosnę  
sądzidam ziemniaki na stepach piaskowych Semipa-  
-latynska gadymi rękami - góry iadnych przyrządów  
ogrodniczych mi było. - - - Przy tak ciężkim wyoidku  
fizycznym - zabamami nie psychicznym - i mi odrywanu  
- traciło się zdrowie. - Przyjęły choroby, jedna po drugiej:  
lepidemia tyfusu i czerwotki - Nowiś ludri. - Matka  
mi chorowała na tyfus brzusny i malarię arja tycka,  
- pórka na czerwotkę i raka rlatyng; - a ojciec mając  
epilepsję, - zmarł mi w 42 roku 11 kwietnia w Semipala-  
-tynsku. - Posaclam akt zgonu; / - . Ja na na wittobzdac  
zawiorbam bez trumny zwdobi na cementarz i wykoparoy



zame, w piasku pochowałam Iso. -  
 Pod koniec 6. cio letniego pobytu na Litywie, po zakończeniu  
 wojny „Rządniczo-Niemieckiej” - ku wielkiej radości,  
 powstał o „Lemipadatyński” Komitet Polki, który ogłosił  
 nam fakt o „Repatriacji Polaków” - Byłam pierwszą  
 zapisaną, jako rodzina wojskowa na wyjazd do Polki  
 na „Ziemi Ubryskane” - W tym czasie zmarł kolega Młody  
 Kłereklik major armii, Andrzeja „Przyjadł mi do” Komitetu  
 Polkiego „na rzecz porucznika „Regimier” dokumenty, na  
 wyjazd do Anglii - gdzie miał się mój matka i córka  
 zapisać. - Lecz stało się inaczej, - na moje papierozy  
 wysłał p. porucznik „Regimier” swoją rodzinę, - która Słuch  
 podpisała, wsta by z data, - które ja je nie posiadałam.  
 - Jak mi później było wiadomo, na granicy został ów  
 porucznik rozstrzelany. - -

Dnia 28 maja 1946 roku wróciłam do Polki, z proro  
 Aronowym Kłereklikiem, odnalazłam swoje rodzinę i rodzinę moją.  
 Lecz tam pracowałam z kartami, szybko. - Matka do roku  
 chorowała na malarię - a ja zdrowia do dziś nie mogę odzyskać.  
 - Apel od Państwa z Redakcji jest taki, że proszę ta,  
 czyli mój pamiętnik, pisać w skrócie, - wosi być  
 wzbogacony dokumentami - listami - fotografiami. -  
 Oczywiście jak wspomnieliśmy wyżej, - posiadłam 2 kartki  
 poortówki od mego z Ławobitka, - dokument o repatriacji  
 Polaków - oraz akt egon ojca mego. - Wzięto to trzymam jako  
 talizman, dla moich dwóch wnuków, jakich posiadam.

Kocham się z głębokim szacunkiem  
 Brenda Prokora  
 43-300 Pielko-Białe  
 ul. Brechawa 20.